

[piesbobik01](#)

2014/09/24 00:16:37

Ponieważ we wpisie Jael było o osiołkach, to może mój komentarz do wstrząsającej wiadomości o tychże zwierzach, świntuszających na wybiegu, nie będzie tak całkiem offtopikowy. ;)

Ośle bliskie są kryzysu, bo bez dania racji
chcą im jakieś panie z PiS-u wzbronić kopulacji.
Tak się osioł praw natury zawsze pilnie trzyma,
a tu pańcie się uwezmą i ciupciana ni ma.

Może pańciom od gorąca stało się coś z główką?
Lub gajowy je nastraszył swoją dubeltówką?
Ktoś podszeptał? To Michalik z bandą Ryczaniątek!
Teraz jeszcze lwom zabronią jadać mięso w piątek!

Nagle zjawia się dyrektor zoo z taką gadką:
pańcie bredzą coś od rzeczy, że aż słuchać hadko,
lecz wy, ośle, gdy do seksu się weźmiecie żwawo,
mówcie, że wspieracie czynem naturalne prawo.

[piesbobik01](#)

2014/09/24 13:46:29

Oj, niewiele tu widzę zrozumienia dla oczywistej oczywistości, że tylko prawo naturalne, zgodne z rytmem przyrody, może być podstawą jedynie słusznego systemu moralnego. A przecież po coś w końcu się Pan B. natrudził, oddzielając dzień od nocy.
Nie ma wyjścia, muszę Wam przystępnie wyłożyć przynajmniej - za przeproszeniem - jądro jedynie słusznej moralności:

Tam, gdzie Kościółkowa leży Republika,
nawet muchy mają się po ciemku bzykać,
lecz by obywatel z dnia miał trochę zysku,
w pełnym świetle może babę łąć po pysku.

[piesbobik01](#)

2014/09/24 22:51:58

Sorry, Annemarie, ze wstydem wyznaję, że odkąd stałem się Bobikiem, zrobiłem się za leniwy na publikowanie w papierze. W necie prościej i jest natychmiastowy odzew, więc przynajmniej wiadomo, czy wierszyki czyta ktoś oprócz żony poety. Co dla mnie tym ważniejsze, że nie posiadam żony. :-)

[piesbobik01](#)

2014/12/31 15:07:07

Pies Baskervillów coś był akurat zajęty i po starym kumpelstwie poprosił mnie, żebym sprawę tego typu, odmawiającego zwierzętom praw, wziął w swoje łapy. W sukurs przyszedł mi Guziec, który podrzucił na mój blog bardzo słuszną uwagę, że w raju do pewnego momentu były same zwierzęta, a nawet kiedy Pan zdecydował się w końcu na stworzenie Betonowego Terlika, kazał mu najpierw biegać na golasa, wbrew wszelkiej terlikortodoksji. Inni też dopisali swoje dwa grosze na temat wątpliwej estetyki terlikowej golizny, no i po uwzględnieniu tego wszystkiego wyszło mi coś takiego:

Pan przez pięć dni całych kreatywnie brykał,
robiąc florę z fauną, aż wreszcie w dniu szóstym
wyrzekł: stworzę teraz gołego Terlika,
bo któż dyskutować śmiałby z moim gustem?

Wziął kawałek błota (wydajne i tanie),
uformował gniota, machnął palcem bożym
i już Terlik lata po rajskiej polanie,
taki golusieńki, jakim go Pan stworzył.

Tu banana zerwie, tam przekąsi szczawiem,
ale coś mu nie w smak, tak przedtem jak potem,
bo wokół piżmaki, pawiany i pawie,
a on chce zadawać się z prawnym podmiotem.

Więc do Pana leci, bo nim wściekłość miota
i się piekli: Panie, coś Pan, zleciał z pandy?
Czemuś mnie, dumnego prawnego podmiota,
stworzył w towarzystwie tej bezprawnej bandy?!

Pan, utrudzon wielce, chciał odpocząć krzywą,
skorzystać z uroków swej rajskiej krainy,
zatem na ten jazgot zrobił straszną minę
i powiedział tylko słowo jedno: wyny!

Szybciej niż rakietą spadł Terlik na Ziemię,
rajskim obyczajem wciąż golizną świecąc,
a tam populacja drze się: czy Pan drzemie?
Niech go sobie weźmie, bo nas tu mdli nieco!

Widzi Pan, że znowu z odpoczynku nici,
ale przecież cofnąć nie może przykazu,
no to za pałeczkę magiczną pochwycił -
i Terlik w ancugu już siedzi od razu.

Ujrzał Pan swe dzieło, że jest dobre zoczył
i w następujące się odezwał słowa:
To jest to! Wyznawców oszczędziłem oczy
i jeszcze Terlika wyewoluował.

Rzucił się lud wdzięczny korne bić pokłony,
Pan zaś rzucił tonem nie całkiem łaskawym:
dajta mi już spokój, bom strasznie zmęczony,
ileż, kurna, można dbać o cudze sprawy?

Niech decyzję światłą mą obwieści dobosz,
oraz wszyscy święci razem z aniołami,
że to, co najgorsze, mata już za sobą,
a z resztą problemów radźta sobie sami.

Po czym odszedł, z brodą rozwichrzoną trochę,
Ziemią się już więcej nie przejmując wcale
i na rajskich łąkach byczy się z radochą,
różąc w karty z niedźwiedziem, nutką i narwalem.

[piesbobik01](#)

2014/12/31 20:26:38

Co racja, to racja, Yvo-Margot. Nie ma co zostawiać złego na następny rok. Zaraz dpopisuję, co trzeba. :-)

Zmartwiła się ludzkość, że Terlik z nią został,
ale Bobik szczechnął: sprawa jest dość prosta,
ja mam z szatanami całkiem niezły układ,
więc do piekła trafi betonowa kukła,
a my, gdy Terlika będziemy mieć z głowy,
wypijemy sobie za dobry Rok Nowy!

[piesbobik01](#)

2014/12/31 22:50:54

Zniknął glut już, zniknął, zanihilowany,
cieszyć się należy z tego, że o rany.
Więc rąbnijmy, w ramach śpiewki,
paradoxalnej nalewki,
oj dana, dana, dana,
dana, dana. :-)

[piesbobik01](#)

2014/12/24 14:52:22

Gwiazdka łypie z nieboskłonu -
dobra pora dla ogonów,
by merdaniem dały znak,
że Wigilii czas. O, tak,
już powoli do talerza
zwierzę się i człek przymierza,
ja odwiedzam zaś Wasz kąt,
żeby rzecz - Wesółych Świąt. :-)

[piesbobik01](#)

2014/12/26 00:36:08

Rola krowy w kulturze nie ogranicza się wyłącznie do literatury, na co dowodem jest np. opera poświęcona właśnie krowie. Ponieważ jest krótka (opera, nie krowa), mogę ją zacytować w całości. :-)

WYDOJENEO

Opera tragiczna z dobrym końcem

Chór:

(wprowadzająco)

Na postronku stała,
ogonem machała,
odeszłego byka
tęsknie przyzywała.

Krowa

(rozpaczliwie)

Muuusnął raz mnie między rogi,
muuuskułów miał moc.
Gdzieżeś, gdzieżeś, byku drogi,
tęsknię dzień i noc.
Muuuszki, żabki i szczeżuje,
te to mają luz.
Mnie Gospodarz molestuje,
widać taki muuus.

Gospodarz:

Wymię ojca, wymię syna,
z Krową tą to zawsze szopka,
ciągle miga się, gadzina,
by nakapać coś do skopka.

Chór:

(wyjaśniająco)

Bądźże łaskawy dla tej Krowy,
puścił ją buhaj rozplodowy
w trąbę i poszedł w dal. Jak ona
ma się da macać po wymionach?

Gospodarz:

(wściekły)

Nie masz niewiast w mojej chacie,
sam prać muszę sobie gacie,
życie pełne mam goryczy,
a ta mi tu jeszcze ryczy!
Unia żąda, skup napiera,
następże się tu, cholera!

Krowa:

(z rozpaczy nie całkiem ortograficznie)

Muuuj kochanku niełaskawy,
muuuj stracony śnie,
muuuszę dać dla dobra sprawy
muuu wydoić się.
(daje się wydoić)

Gospodarz:

No, kurde, jakoś się psim swędem
wszystko skończyło hepi endem.

Kurtyna, oklaski

Chór:

(zza kurtyny)

Nie wszystko było tu ad rem,
nie wszystko szczere złoto,
lecz ktoś tam klaszcze za boREM
i cały czas szło o to.

-

[piesbobik01](#)

2015/01/24 13:42:38

Tak na marginesie... ;)

Jest powód, by w słowach czułych

wysławiać lubelskie muły,
bo wie nawet zgred,
że ni po, ni przed,
nie trzeba im żadnej piguły.

[piesbobik01](#)

2015/01/24 13:56:34

Piesek Bobik, choć mikry jest szczeniak,
świntuszenie ogromnie docenia,
więc gdy sprzyja klimat,
oraz przeszkód ni ma,
poświntuszy i sam od niechcenia. :-)

-

[piesbobik01](#)

2015/01/24 14:13:18

Rzekł do Józka raz dziekan: Józku!
Czemu zawsze chcesz po francusku?
Od polskiego byka
swojskiego języka
można żądać, w Lublinie czy w Busku.

-

[piesbobik01](#)

2015/01/24 14:32:06

Nie mogę ukryć, że mimo szczenięcego wieku też czasem zauważam u siebie objawy zepsucia.
:oops:

Raz dorwano ogiera w operze,
ale krnąbrne to było dość zwierzę
i choć chciała z nim krowa
gdzieś na górach szczytować,
ono rzekło: tylko jodła mnie bierze.

[piesbobik01](#)

2015/01/24 16:10:44

A w Lublinie tymczasem wre praca,
pcha się dziekan, by obiekt obmacać,
lecz że obiekt w bieliźnie,
nawet dziekan nie liźnie,
zatem nie ma moralnego kaca.

-

[piesbobik01](#)

2015/01/24 16:22:58

Chciał raz ogier wsiąść na Judyma,
ale jakaś siłaczka go trzyma
Ech, wieści to ponure,
że przez literaturę
biedny ogier nie może podymać.

[piesbobik01](#)

2015/01/24 18:00:45

Rzekł Baryka: ja dodać tu muszę,
że już jestem niesprawny staruszek.
Po zapalach popioły,
czym ubrany, czym goły,
stałe cierpię więc duszy katusze.

[piesbobik01](#)

2015/01/24 22:09:50

Szczeknął Bobik: Ronsard kawał lenia!
Ja za niego mam historię zmieniać?
Niech się uda do Jerga,
albo sam coś wydzierga,
a nie w psie sobie szuka jelenia!

[piesbobik01](#)

2015/01/24 23:01:52

W zadymionej izbie
dyma zbój w zadumie,
aż mu się przelewa
świadomości strumień.

Jęknęła dziewczica,
pobladała jak ściana:
czy teraz już będę
zawsze zadymana?

Nie płacz ty, dziewico,
choćby i do rymu,
bez twojego ognia
nie byłoby dymu.

Taka to zadymka
bywa z każdym zbójem,
kiedy do dymania
się go sprowokuje.

[piesbobik01](#)

2015/01/27 12:54:13

Za to proboszcz bardzo chętnie ściągał gatki,
gdy gościły na plebanii nastolatki,
lecz dbał o to, żeby
całkiem gołym nie być
i przenigdy nie zdejmował koloratki.